

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesółskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiesz. Władysław Wesółski, Nowe.

Nr. 4.

Nowe, sobota 27-go stycznia 1934 r.

Rok XI.

Z powodu święta N. Marji P. Gr. wydajemy następny numer gazety w sobotę, dnia 3 lutego b. r. o zwykłej porze.

REDAKCJA.

W niedzielę, dnia 28 stycznia 1934 r. o godz. 4-tej po poł. odbędzie się w Domu Hallera

Walne zebranie

Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej oddział żeński.

Przybycie wszystkich druhen obowiązkowe.

Zarząd S. M. P.

Stow. Młodzieży Męskiej.

W niedzielę, dnia 4 lutego b. r. odbędzie się o godzinie 4 po poł. w domu „Hallera”

Walne zebranie,

na które przybycie wszystkich druhów obowiązujące.

ZARZĄD.

KĄCIK KARNAWAŁOWY.

Co nam przyniesie wieczór 3 lutego?

Nasz stary gród istnieje przeszło 700 lat. Tak od przeszło 700 lat nie bawiło się Nowe i tak zabawi się znowu poraz drugi za przeszło 7 wieków, jak bawić się ma dnia 3 lutego na wieczorku karnawałowym Pracowników Państwowych.

Bo proszę: piasy kotyljonowe, w których Panie i Panowie ubarzeni zostaną zdumiewającymi i pociesznymi ubiorami, czarozafanu i potem pary szukać się będą według barw, emblematów do siebie należnych, które im los dowcipny przyniesie.

Pytacie jak to będzie wyglądać ta „noc wenecka”, o której tak głośno w mieście? Nie możemy przedwczesnie zdradzić tajemnicy. Powiemy tylko, że będzie. Będzie bez gondoli, ale za to będzie dokumentnie ciemna. Przygotowaliśmy wprawdzie barwne lampiony, ale przy takim świetle też wszystko stać się może.

Uprzedzony, że w czasie tej atrakcji amor otrzymał pozwolenie strzelać do serc tylko ostrymi nabojami. Kto niepewny siebie, niech pozostanie w domu i niech potem żałuje przez 700 lat!

Mając wrodzoną niechęć do autoreklamy, nie chcemy pisać o wszystkich niespodziankach. Zaznaczymy tylko, że pomyślano o wszystkich. Nie zapomnieliśmy nawet o miłośnikach sportu wędkarskiego i o północniku urządzamy wędkowanie. Uważajcie tylko szlachetni wędkarze, żeby nie wyciągnąć pantofla!

Ale to nie wszystko. W starych księgach miejskich, gdzie przepowiedziany jest wieczór 3 lutego 1934 r., wyczytaliśmy takie słowa:

„Wedle proroków i magów niezawodnych przepowiedni, powiedziano jest, że setka białogłów na dziwo w wieku tym obecnych, a wśród nich 77 panien w szerokich granicach wieku, 22 rozwódki i 1 wdówka do roku z urodzonymi młodzianami w odświętnym żupanie u ołtarza stanąć ma”.

Zaznacza się, że kryzys na zabawę nie będzie wpuszczony. Niech zmarnieje! U nas wszyscy muszą zapomnieć o tem, co ich gnębi: o brakach, nadmiarach, zbyciu, obrocie, zdradzie p. komorniku (który też będzie, ale tym razem sam będzie zajęty). Wszyscy czerpać będą szczęście pełnymi garściami za śmieszne sumy 99 groszy (Panie), 1,49 zł (Panowie) i 1,99 zł (Rodziny). Widać, że i te cyfry są kabalistyczne.

No i spróbujcie teraz nie przyjść! Wszyscy by się z Was śmiali!...

KOMITET.

BADANIA LEKARSKIE KANDYDATÓW NA SZOFERÓW.

We Francji zaprowadzono ostatnio badania lekarskie kandydatów, ubiegających się o prawo jazdy. Badania te mają na celu wyeliminowanie kandydatów, którzy nie odpowiadają warunkom sprawności fizycznej, koniecznej dla kierowców aut. Statystyka wykazała jednak, że procent kandydatów, uznanych za niezdolnych do pełnienia warunków zdrowotnych, jest bardzo niski.

Zryczałtowanie podatku obrotowego.

Związek Izby Przemysłowo-Handlowych przesłał ministerstwu Skarbu opinię w sprawie projektu zryczałtowania podatku obrotowego dla drobnych płatników na r. 1934.

Związek Izby Przemysłowo-Handlowych podnosi, że projekt zryczałtowania podatku obrotowego, wprowadzając możliwość indywidualnych korekt przy ustalaniu podstaw wymiaru ryczałtowego, zawiera zasadę kolidującą z podstawowym założeniem metody zryczałtowania wymiaru. Wskazana w projekcie droga podwyższania obrotów w wypadku osiągnięcia przez przedsiębiorstwa w latach 1932 i 1933 obrotów wyższych od przeciętnych obrotów uzyskanych w latach 1930 i 1931 może spowodować wyłączenie wielu płatników z pod ryczałtu. Związek Izby wypowiedział się za poniechaniem koncepcji eliminacji płatników.

Pozatem Związek Izby wskazał niecelowość indywidualnego przyznawania zniżek podatkowych do 25 pr. dla przedsiębiorstw handlujących artykułami podlegającymi scalonemu podatkowi obrotowemu, wyrażając jednocześnie pogląd, że najwłaściwszą formą rozwiązania byłoby generalne obniżenie podatku zryczałtowanego o 20 proc. dla wszystkich przedsiębiorstw, które w latach 1930 i 1931 i nadal opłacają podatek scalony.

Związek Izby prosi o włączenie do grupy płatników opłacających ryczałt przedsiębiorstw skupu zawodowego IV kat. handlowej, zakładów gastronomicznych, wykupujących świadectwa III kat. handl. i młynów, wykupujących świadectwa VI—VIII kat. przemysłowej.

Ponadto Związek Izby zaproponował ministerstwu skarbu, aby ryczałtem były objęte i te przedsiębiorstwa, których indywidualny wymiar w latach 1931 i 1932 nie przekraczał maksymalnej granicy, a które dotychczas nie podlegały temu systemowi.

Pierwsze jaskółki dumpingu japońskiego w Polsce.

Przemysł polski z coraz większym zaniepokojeniem spogląda na konkurencję produkcji japońskiej. Zwłaszcza włókiennictwo polskie w ostatnich latach coraz silniej odczuwa tę konkurencję na światowych rynkach odbiorczych, gdzie styka się z dumpingowym eksportem japońskim. Coraz mocniej utrwalają się jednak obawy, że wkrótce może i nawet na własnym rynku wewnętrznym włókiennictwo polskie napotka na tego konkurenta, który dzięki całemu szeregowi środków, stał się największym na świecie producentem towarów włókienniczych.

W tej dziedzinie zanotować należy ostatnio zwiększającą się na rynku polskim podaż japońskiego jedwabiu naturalnego. Jedwab ten sprzedawany jest po cenach dumpingowych, znacznie niższych od cen szwajcarskich jak i włoskich. Różnica cen waha się w granicach od 2—4 franków szw. na 1 kg., co stanowi odsetek bardzo poważny. Japonia, która nie ma z Polską konwencji handlowej, ukrywa miejsce produkcji i pochodzenia towaru, podając, celem utrzymania się na rynku polskim, jako eksportera Szwajcaryj, przyczem firmy te są anonimowe.

Nasunąć to musi refleksje bardzo poważne, zwłaszcza wobec trudności zbytu z jakimi walczy ostatnio włókiennictwo polskie na skurczonym rynku wewnętrznym oraz na rynkach światowych. Tanie towary bawełniana stać się mogą już w krótkim czasie inwazji japońskiej na rynek polski, tembardziej, że zupełnie wyraźnie kurczy się nasz eksport włókienniczy na tych rynkach odbiorczych, gdzie włókiennictwo polskie napotyka na kon-

kurenoję japońską. Katastrofalnie spadł już wywóz polskiej przędzy czesankowej do Indji Brytyjskich, które przez szereg lat kupowały u nas znaczne ilości tego półfabrykatu, skurczył się eksport włókiennictwa polskiego do Chin, oraz na niektóre rynki Bliskiego Wschodu, jak do Egiptu i Persji. Są to objawy wielce niepokojące, jeśli zważyć, że tania produkcja japońska eksportuje dosłownie wszystko, poczynając od towarów włókienniczych, gumowych i porcelanowych, aż do lamp, galanterji i maszyn wszelkiego rodzaju.

Dumping japoński na rynku wewnętrznym Polski w dziedzinie włókiennictwa jest niejako pierwszą zapowiedzią ofensywy eksportowej na nasz rynek na szeroką skalę. Świadczy o tem cały szereg faktów, jakie ujawniają się ostatnio nie tylko w Polsce, ale i w krajach sąsiadujących z nami Europy Środkowej. Jeżeli inwazja japońska na rynki Środkowej Europy nie rozwinęła się dotychczas na większą skalę, to przyczyn tego upatrywać należy w niedostatecznej organizacji zbytu towarów japońskich na tych rynkach. Eksporterzy japońscy nie posiadają ani w Polsce, ani w innych krajach Europy Środkowej swych własnych przedstawicieli. Transakcje realizowane są za pośrednictwem wielkich domów eksportowych angielskich, francuskich i niemieckich. Osłabia to poniekąd aktywność ekspertową Japończyków, to też już w krótkim czasie zamierzają oni przeprowadzić całkowitą reorganizację swej polityki zbytu. W tym celu w najbliższych miesiącach utworzona zostanie w Wiedniu potężna centrala eksportu japońskiego, koncentrująca całą akcję wywozową na rynki Bliskiego Wschodu oraz do krajów Europy Środkowej. Placówka ta, oparta o wielki aparat propagandowy i sieć przedstawicielstw w poszczególnych krajach, obejmie zasięgiem swego działania również i Polskę. W poszczególnych państwach Europy Środkowej, w krajach naddunajskich oraz na Bałkanach utworzone zostaną składy towarów japońskich. Jednocześnie mają być utworzone wystawy wzorów i prób oraz powołane do życia mieszane towarzystwa handlowe, zainteresowane we wzroście eksportu japońskiego.

Te przygotowania do japońskiej ofensywy eksportowej, stanowiące pierwsze zapowiedzi niebezpieczeństwa, jakie zagraża bezpośrednio produkcji polskiej na własnym rynku wewnętrznym, budzą poważne zaniepokojenie. Jeśli zważyć, zwłaszcza w odniesieniu do włókiennictwa, że Japonia posiadała w r. 1913 — 2 i pół miliona wrzecion, a obecnie posiada ich około 11 milionów, że jest największym na świecie producentem towarów włókienniczych, których wytwórczość w r. 1933 wyraziła się olbrzymią cyfrą przeszło 2 i pół miliona yardów — wówczas groźne niebezpieczeństwo zarysowuje się w całej swej jaskrawości.

Trudno dziś przewidzieć, jakie komplikacje i zakłócenia na rynku polskim przyniesie ta wzmocniona ekspansja. W każdym razie już obecnie trzeba pomyśleć o środkach zaradczych, które mogłyby ograniczyć do minimum niebezpieczeństwo, jakie zaciążyło nad całym przemysłem polskim.

Ratujcie dusze dzieci polskich zagranicą.

Akcję zbiórkową przeprowadzają Komitety Powiatowe zbiórki na rzecz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą oraz szkoły.

Ziarnko prawdy.

Ktoś wyraził się niedawno, że obecny kryzys gospodarczy ma dlatego przebieg tak ciężki, że nie towarzyszy mu zwykły w takich wypadkach obaw: rozwój spekulacji. Podczas wojny i bezpośrednio po wojnie grasowali liczni paskarze, co było niewątpliwie jedną z klęsk społecznych. Ale — mówił ów zwolennik paradoksów — przy tych paskarzach znajdowali możliwość zarobkowania inni. Dziś nie mamy wprawdzie paskarzy, bo wszystkiego jest wbród i niema na czym paskować, ale też zbrakło tej możliwości zarobkowania. Chleb jest tani, tylko że niema i tych paru groszy, by go sobie kupić.

Naturalnie ową tęsknotę za paskarzami należy traktować tak, jak na to zasługuje, to jest humorystycznie, ale jak w każdym, tak i w tem kłamstwie znajduje się odrobina prawdy.

A to ziarnko prawdy tkwi mianowicie w fakcie, że w chwili obecnej brak zupełnie tych ludzi obrotowych, którzy podczas największego nawet zastoju potrafią wnieść nieco ożywienia i wyzyskać te pomysły czynności, jakie w każdej koniunkturze przytrafić się mogą. Ci, którzy posiadali w tym kierunku pewne uzdolnienia nie rozporządzają najczęściej odpowiednimi środkami i muszą rezygnować ze swych planów.

Czy jest sposób na zdobycie tych niezbędnych środków? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy odczytując tabele wygranych Loterii Państwowej. Wszak co miesiąc rośnie liczba poważnych kapitalistów, którzy z łatwością przyczynić się mogą do ożywienia handlu i produkcji, chodzi tylko o to, by znaleźli się wśród nich ludzie obrotowi, o których wspomnieliśmy wyżej.

Oni właśnie powinni przedewszystkiem zwrócić uwagę na to źródło zdobycia potrzebnej im gotowizny i zaopatrzyć się w los 29-ej Loterii Państwowej, której ciągnięcie pierwszej klasy rozpoczyna się już 16 lutego.

Niezwykłe ofiary trzęsienia ziemi...

Sieć naukowych stacji obserwacyjnych wszelkiego rodzaju, których nie brak w najdalszych zakątkach naszego globu, nie objęła jeszcze dwóch jego połaci, biegunów północnego i południowego. Stąd wiele fenomenów natury, które uzewnętrzniają się w tych właśnie okolicach, wymyka się z pod obserwacji uczonych. Np. bardzo skąpymi wiadomościami rozporządza nauka o trzęsieniach ziemi, które od czasu do czasu nawiedzają krainy wiecznych lodów.

W roku 1927 zaobserwowano dziwne zjawisko ogromnego napływu rekinów z południowego Oceanu Lodowatego ku wyspom leżącym na przyległych doń krańcach Pacyfiku. Co więcej stłuki rybackie, które znalazły się w tamtych okolicach, napotkały ogromne masy zabitych rekinów. Rekiny te padły, jak się później okazało, ofiarą wielkiego trzęsienia ziemi, jakie w owym roku nawiedziło biegun południowy. Wiele z nich zginęło, te zaś które pozostały przy życiu w panicznym strachu uciekały na północ, ku równikowi.

W roku ubiegłym podobne trzęsienie ziemi nawiedziło okolice bieguna północnego. I tym razem uczeni dowiedzieli się o niem dopiero po skutkach, jakie za sobą pociągnęło. Wprawdzie niektóre seismografy europejskie zanotowały w ostatnich dniach listopada wstrząsy ziemi, długo jednak trudno było zdać sobie sprawę, gdzie one miały miejsce. I tym razem zagadkę rozwiązały relacje rybaków, którzy w owym czasie bawili na łowach w okolicy podbiegunowej. Ku północnym brzegom Norwegii, Grenlandji i Nowej Funlandji, niesły fale morskie w ostatnich dniach listopada tysiące zabitych i ciężko rannych białych niedźwiedzi, psów morskich, czyli fok, koni morskich i innych mieszkańców okolic polarnych. I tym razem na morzach okalających biegun pojawiły się obok trupów zwierzęcych masy żywych przedstawicieli biegunowej fauny, uciekających w panicznym popłochu ku południowi, jako dowód kataklizmu, który nawiedził ich ojczyznę.

K-k.

Nie wypalajmy całego papierosa!

Prawie każdy palacz posiada swoje własne zwyczaje w paleniu tytoniu, ale naukowe badania wykazują też pewne reguły, konieczne dla ochrony zdrowia. Ostatnie badania dr. Bogena w Cincinnati, dokonane na 50 gatunkach tytoniu wykazują, że żaden papieros nie powinien być do końca wypalony, a to dlatego, że ostatek papierosa zawiera dwie trzecie nikotyny i wiele szkodliwych substancji, jak amoniak, drażniący oczy i błony śluzowe nosa. Niemniej szkodzi ustom ciepło dopalającego się papierosa. Zrozumiałą jest rzeczą, że z „zaciągania się” dymem nie należy czynić „inhalacji”, gdyż jest to ośmiokrotnie szkodliwsze, niż normalne palenie. Powinno się też palić powoli, bo przez szybkie palenie płuca wchłaniają więcej niż połowę nikotyny. Dr. Bogen stwierdził oprócz tego, że zapalony papieros, trzymany w ręce, wydziela znacznie więcej trujących substancji dla otoczenia, niż kłęby dymu przefiltrowane przez płuca. Według opinii dr. Bogena najmniej szkodliwym jest papieros (bez ustnika), jeśli palimy go dziesięć minut. Czy jednak nałogowy palacz potrafi zastosować się do narzuconych mu reguł? — Bardzo wątpliwe.

K-K.

Śród ludożerców na Nowej Gwinei.

Podróżnik austriacki, dr. Bernatzik, zwiedził osiedla kanibalów, leżące w głębi wyspy Nowej Gwinei. Nowa Gwineja, największa z wysp położonych na Pacyfiku, zawiera duże jeszcze obszary, leżące w środkowej części, których nie tknęła dotąd stopa Europejczyka. Obszary te zamieszkałe są przez liczne plemiona papuasów, nie uległych dotąd wpływom cywilizacji i żyjących tak, jak żyli ich przodkowie przed setkami lat.

Aby dostać się do tych osiedli, leżących w zachodniej części Nowej Gwinei, dr. Bernatzik wynajął samolot, który miał go odwieźć do okręgu Mandet, tam właśnie, gdzie znajdują się terytoria zamieszkałe przez dzikich.

Przełot nad zbitym, gęstym lasem dziewiczym trwał dość długo. Dopiero w wyżej położonych miejscowościach, bliżej łańcucha górskiego, zaczęły się pokazywać osiedla, wsie, uprawne pola, ogrody. Tu się zaczynało państwo ludożerców. Tutaj też wyładował aeroplan dr. Bernatzika. Na powitanie przybyła z nieba zbiegła się cała męska i żeńska ludność wioski. Papuasi są małego wzrostu, tężdy, o dużych, kędzierzawych głowach; ogólny ich wygląd — mocno nieestetyczny. Mężczyźni mają przy sobie broń: toporki krzemienne, łuki. Broń ta jest żywym świadectwem pozostawiania gwinejczyków w tym samym stanie, w jakim żyli w okresie kamienia łupanego. Okres ten nie skończył się jeszcze dla nich, trwa on wciąż, choć o jakieś tysiąc kilometrów dalej, na wybrzeżu, wyrosły miasta zbrojne we wszystko, co dała cywilizacja współczesna. Trudno o większy kontrast.

Wycieczki, jakie odbywał dr. Bernatzik w głąb kraju, zetknęły go z ludnością miejscową. Dzikie odnosił się doń dość przyjaźnie, przyjmował z zachwytem drobne upominki, w postaci szklanych paciorków. Gdy podróżnik opuszczał wieś, wódz ofiarował mu na drogę spory kawał pieczonego mięsa. Dr. Bernatzik stwierdził z przerażeniem, że jest to kawał uda ludzkiego. Papuasi prowadzą częste wojny między sobą, a w zwyczaju ich leży, że pokonanych wrogów zabijają, ćwiartują i raczą się pieczonym ich ciałem.

Na wschodnim wybrzeżu Nowej Gwinei mieszka plemiona pochodzenia melanezyjskiego, odznaczając się urodą i dość wysoką kulturą. Tam też w głębi lasów znajdują się plemiona buszmannów, żyjące na drzewach. Nowa Gwineja jest jeszcze dzisiaj bogatą skarbnicą kultur prymitywnych i niezrównanym terenem obserwacji dla badaczy.

Or.

Osiół w roli górnika.

Dwaj górnicy w stanie Idaho (U. S. A.) posiadali osia; pewnego dnia osiół wymknął się z zagrody i powędrował przed siebie, w przestrzeżonej O'Rourke i Kollog, właściciele osia, wściekli na swego czworonoga, puścili się za nim w pogoń. I tu czekała ich radosna niespodzianka. Odnaleźli na drugi dzień osia pasącego się spokojnie na wydmię, która zawierała olbrzymie pokłady srebra i ołowiu; miejscowość ta zwana dzisiaj Bunker Hill and Sullivan Mines, należy do największych i najbogatszych przedsiębiorstw górniczych. Ale do kogo miała należeć odnaleziona przez osia kopalnia? Osiół był wydzierżawiony tylko przez górników, a istotny jego właściciel rościł również pretensje do posiadania kopalni. Sprawa poszła do sądu, a sędzia Norman Buck ogłosił osia jako właściwego odkrywcę kopalni a zatem i właściciela osia utwierdził w jego prawach współwłaściciela kopalni. Z tego więc tytułu otrzymał posiadacz osia prawo do połowy dochodu z kopalni; stał się zatem wkrótce bogatym człowiekiem, gdyż kopalnia dała dotąd czystego zysku z górą 8 i pół miliona funtów. Tak więc skromny osiołek przyczynił się do powstania wielkiego przedsiębiorstwa górniczego w U. S. A. i — dosłownie — zubożył swego pana.

Skrzypce z metalu.

Pomysł fabrykowania wiolonczeli i skrzypiec z metalu narodził się w Ameryce. Pierwsze instrumenty wykonane ze stali ujrzały światło dzienne w Bostonie w roku 1910. Ale coś musiało widocznie brakować muzycznym fabrykatom, skoro nie znaleźli się amatorzy na nie. W ostatnich czasach podjęła jedna z większych amerykańskich fabryk instrumentów muzycznych inicjatywę ponownego wykonywania skrzypiec z metalu. Tym razem zastosowano jednak do wyrobu skrzypiec aluminium. Fabrykanci twierdzą — rzecz prosta — iż ich fabrykaty odznaczają się pięknym, oryginalnym tonem. Podkreślają przytem ich taniść: wiolonczela aluminiowa kosztuje tylko 6 dolarów, skrzypce — 2 dolary. Pozostaje tylko jedna kwestja do rozstrzygnięcia: jak się będzie podobał muzykom „aluminiowy” ton?...

RRZESADY PANNY MŁODEJ

w dniu ślubu są rzeczą znaną i trafia się jeszcze dzisiaj, że narzeczona unika biżuterji ozdobionej szmaragdami lub opalami, które przynoszą podobno nieszczęście. Ale nowoczesne panny wyzbyły z przesądów wystawiają umyślnie na pokaz swoją pogardę dla takich, jak je nazywają zabobonów. Miss Lonsdale idąc do ślubu wybrała dla siebie welon o barwie szmaragdowej i ozdobila suknię wielką broszą ze szmaragdów. Kolor zielony oznacza jakoby zazdrość i zapomnienie. W ten więc sposób młoda miss chciała okazać, iż nic sobie nie robi ze starych wierzeń i przesądów.

Tysiące lat temu nad Nilem.

Znany uczyony i podróżnik, prof. Leo Frobenius, wrócił niedawno ze swojej jedenastej wyprawy naukowej do Afryki. Celem głównym jego wypraw i poszukiwań było oświetlenie i wyjaśnienie genezy i rozwoju kultury i cywilizacji staroegipskiej, jednej z najstarszych cywilizacji świata. Jak mówi prof. Frobenius, w końcowej fazie przedostatniego okresu formowania się globu ziemskiego, w t. zw. okresie trzeciorzędnym, Nil nie egzystował jeszcze w swojej właściwej postaci. Rzeka płynęła daleko na zachód od swego późniejszego łożyska. Nil właściwy powstał dopiero w epoce czwartorzędnej. W epoce lodowej dolny bieg Nilu był właściwie szeroka zatoką morską. Ludzie z okresu kamienia łupanego, jak twierdzi prof. Frobenius — nie zamieszkiwali jeszcze doliny Nilu, gdyż odnajdywano narzędzia kamienne daleko od brzegów rzeki, prawie już na krańcach pustyni Libijskiej. Gdy wody Nilu zaczęły opadać a koryto jego zwięzło się, osady ludzkie posunęły się bliżej ku brzegom Nilu. Dopiero z początkiem ery brązu zaludniła się dolina nilowa w całości po obu brzegach rzeki. Cztery tysiące lat przed Narodzeniem Chrystusa pojawia się w ostatecznie skończonej formie przeddynastyczna (t. j. przed pierwszą dynastją faraonów) kultura i cywilizacja.

Dalej, jak twierdzi prof. Frobenius, w cywilizacji staroegipskiej dają się rozróżnić dwa pierwiastki: północ i południe, jak wskazują odnalezione w wykopaliskach przedmioty. Ale z drugiej znów strony faktem jest, iż cywilizacja, czy to idąca z północy czy z południa, utworzyła się i narodziła poza granicami doliny Nilu. Chodzi więc teraz uczonemu o to, aby zbadać, jakie i gdzie właściwie były kolebki tej cywilizacji. Podczas podróży swej i pobytu w Fezzanie stwierdził prof. Frobenius, iż tutaj w sercu Sahary skrzyżowały się dwie cywilizacje. Tutaj na podstawie odnalezionych w jaskinach skalnych rysunków na ścianach oraz resztek narzędzi i naczyń glinianych w obrębie oraz ciągnących się z północy na południe—wschód, od Kharga do Kufry, znajdowała się kolebka cywilizacji staroegipskiej, będąca zarazem zarodkiem cywilizacji południowo-europejskiej.

KOŚCIOŁY DLA GŁUCHONIEMYCH.

W Londynie znajduje się nie mniej niż siedem kościołów dla głuchoniemych. W kościołach tych zbiera się zgórą sześć tysięcy ludzi dotkniętych tem kalectwem, a obrzędy religijne celebrowają kapłani również głuchoniemi. Znajdują się jednak w tych świątyniach i urzędnicy tego rodzaju, by mogli uczestniczyć w obrzędach religijnych dotknięci kalectwem ślepoty i głuchoty równocześnie. Dla tych zaprowadzono tłumaczy, którzy podają im tekst kazania np. przez odpowiednie uściski i dotyki dłoni.

NAJWYŻSZY CZŁOWIEK NA ŚWIECIE SZUKA DLA SIEBIE ŻONY.

Bogaty Turek, Ali Ismael, który przy swoim wzroście 280 centymetrów należy do najwyższych ludzi na świecie ogłasza w gazetach, iż poszukuje żony odpowiadającej mu wzrostem i wypłaci duże wynagrodzenie temu, kto mu wyszuka odpowiednią kandydatkę. Ali Ismael odznacza się takim apetytem, pochłania tak wielkie ilości owoców, jarzyn i mięsa, iż nikt z jego krewnych i przyjaciół nie ma odwagi zaprosić go na obiad lub na kolację. Można sobie wyobrazić, co będzie kosztowało utrzymanie małżeństwa Ismael.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) Urząd Skarbowy w Świeciu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia

27 i 31 stycznia 1934 r. o godz. 10-ej

w lokalu u p. Eryka Schaldacha w Dolnych Morgach celem uregulowania zaległych należności Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów:

6 koni roboczych, 1000 ctr. kartofli, 1 waga wozowa, 4 krowy, 3 jałowice, 3 konie, 1 kasa ogniotrwała, 1 drilling, 1 lornetka, 1 lornetka na sztucer, 350 ctr. siana, 1 bryczka, 1 szafa dębowa do książek, 1 biurko dębowe, 4 krowy, 1 pafon szafkowy, 1 jałowica, 4 świnie, 2 teszynki, 2000 ctr. kartofli, 100 ctr. kartofli, 1000 ctr. siana.

Kierownik Urzędu Skarbowego.

Odezwa

do mieszkańców miasta Nowego.

W dniu 1 lutego obchodzi cała Polska uroczystość imieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej IGNACEGO MOSCICKIEGO.

Niechaj w dniu tym nasze uczucia czci i hołdu kierują się w stronę Głowy Państwa z serdecznym życzeniem, aby nawa kraju naszego jaknajdłużej kierował.

Aby i na zewnątrz naszą radość okazać, proszę usilnie wszystkich mieszkańców miasta, by w dniu tym domy swe ozdobili chorągiewkami i emblematami państwowymi.

Nowe, dnia 27 stycznia 1934 r.

(—) Jabłoński, burmistrz.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 28 STYCZNIA 1934 R.

Wielka katastrofa lotnicza



Szczałki francuskiego samolotu trójmotorowego „Emeraude”, który uległ katastrofie koło Corbigny. Jak wiadomo w katastrofie tej poniosło śmierć 10 osób, w tej liczbie gubernator Indochin, Pasquier.

Rokowania lotnicze polsko-niemieckie



W ub, poniedziałek prz byli z Berlina do Warszawy samolotem delegaci rządu niemieckiego dr. Fische i dr. Wegeidt. Delegaci niemieccy odbyli z przedstawicielami rządu polskiego konferencję w sprawie unoszowania stosunków w lotnictwie cywilnym pomiędzy Polską a Niemcami. Na zdjęciu delegaci niemieccy (pośrodku) po wylądowaniu na lotnisku mokotowskim.

Tragiczny zgon gubernatora generalnego Indochin



Gubernator generalny Indochin Pasquier zginął w katastrofie samolotu „Emeraude”.

Na wystawie pośmiertnej prac ś. p. Drabika



Pan Prezydent Rzeczypospolitej z Małżonką i Pan Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz na wystawie pośmiertnej prac ś. p. Wincentego Drabika w Zaczęcie.

Slub córki ambasadora Chłapowskiego



W tych dniach odbył się w kościele Sw. Ludwika w Paryżu ślub córki ambasadora Chłapowskiego, Krystyny z por. Maurice de Brattillat oficerem kawalerji. Na zdjęciu — młoda para po wyjściu z kościoła.

Dwaj ambasadorzy



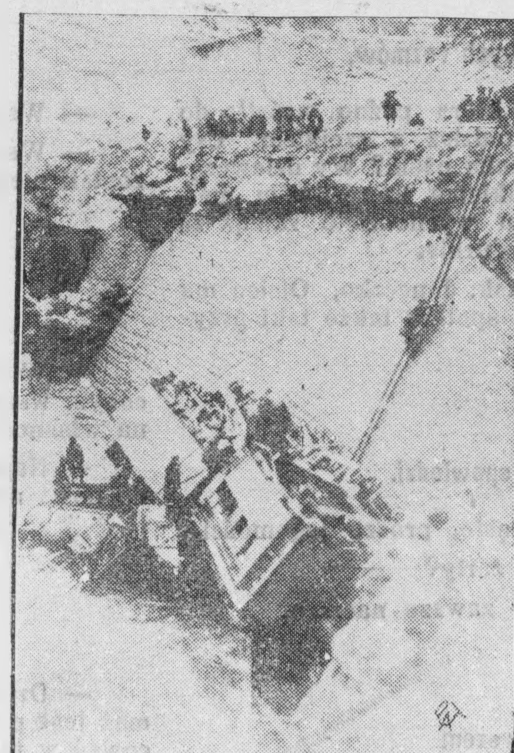
Pierwszy ambasador sowiecki w Waszyngtonie Aleksander Trojanski (na lewo) i ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie William Bullitt na postępie statku „Washington” przed wjazdem do portu nowojorskiego.

Japonja się ciągle modernizuje



Już dziesiątki lat mijają od czasu, gdy Japonja rozpoczęła zrzucać stare szaty i przodziewać strój ludzi białych. Kształcą się na Uniwersytetach europejskich młodzieńcy Japonscy którzy pragną ujrzeć w swoim kraju wszystko co widzieli u białych. Dziś Japonja należy do najbardziej nowoczesnych państw świata. Na zdjęciu widzimy ostatnio zbudowany i będący na ukończeniu w centrum Tokio nowoczesny gmach pocztowy urządony według najnowszych wymogów higieny i techniki.

Niezwykła katastrofa



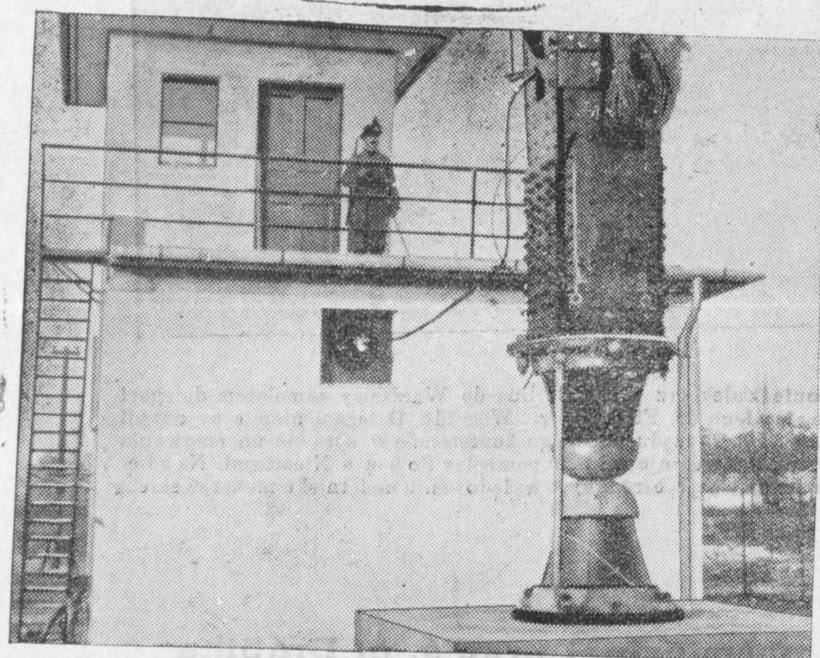
Wskutek uszkodzenia toru kolejowego koło Kasahiwazaki w Japonji nocny pociąg pasażerski wyjechał się i wpał do morza. Kilkanaście osób poniosło śmierć. Zdjęcie nasze przedstawia miejsce katastrofy oraz prace ratownicze.

Zgon znakomitego skrzypka polskiego



Jak doniosły depesze z Nowego Yorku, zmarł na raka jeden z najznakomitszych skrzypków polskich Paweł Kochański. Urodzony w 1887 r. w Odesie, był on uczniem i wychowankiem dyr. Emila Młynarskiego, który utroił mu drogę kariery artystycznej. Szerszy rozgłos Pawła Kochańskiego datuje się od r. 1901, gdy po objęciu przez dyr. Emila Młynarskiego kierownictwa Filharmonji Warszawskiej, został koncertmistram. Szereg tournée zagranicznych przynosi mu sławę światową. Przez pewien czas mieszkał z rodzicami w Lipsku, po wojnie osiedlił się na stałe w Nowym Yorku, gdzie objął wyższą klasę skrzypiec w Konserwatorium. Nie zerwał jednak kontaktu z Europą, ani tembardziej z ojczyzną, przyjeżdżając co pewien okres na występy gościnne, wydatnie przyczyniając się do propagandy muzyki polskiej zagranicą.

Podstawa najwyższej wieży autenowej na świecie



Na zdjęciu naszym widzimy podstawę jednej z dwu wież żelaznych budapeszteńskiej stacji radiowej. Wieże te mierzą 314 m. wysokości i są najwyższe na kuli ziemskiej. Charakterystyczne jest, że podstawa wieży wagi 860 000 kg. spoczywa swem niewielkiem porcelanowym zakrągleniem na takiej samej półkuli porcelanowej.

Przed wyjazdem do Ameryki



Słynny bokser b. mistrz świata Max Schmeling opuścił Berlin udając się do Chicago, gdzie 16-go lutego ma walczyć z King Levin-skym. Na zdjęciu Schmeling przygotowuje się do wyjazdu. Pomaga mu pakować się małżonka boksera, słynna artystka filmowa Anny Ondra.

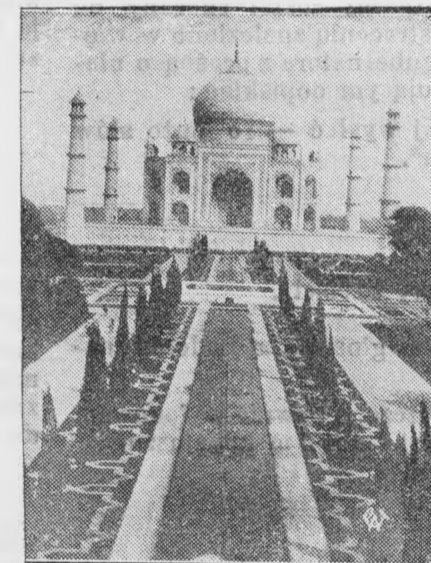


Wspaniała budowla zniszczona przez trzęsienie ziemi

W północnych Indiach Brytyjskich miało miejsce silne trzęsienie ziemi, które spowodowało wielkie zniszczenia i postąpiło za sobą znaczną ilość ofiar. Między innymi uległo zniszczeniu słynne Mauzoleum Szacha Dżehana, zwane „Tad Mahal” — przed historyków sztuki. Na zdjęciu — Mauzoleum Szacha Dżehana przed trzęsieniem ziemi.

Dzień św. Antoniego w Rzymie

Według starodawnego obyczaju w Rzymie w dzień św. Antoniego udziela się błogosławieństwa zwierzętom domowym. Zdjęcie przedstawia charakterystyczną scenę błogosławienia zwierząt domowych przed kościołem św. Euzebjusza w Rzymie.

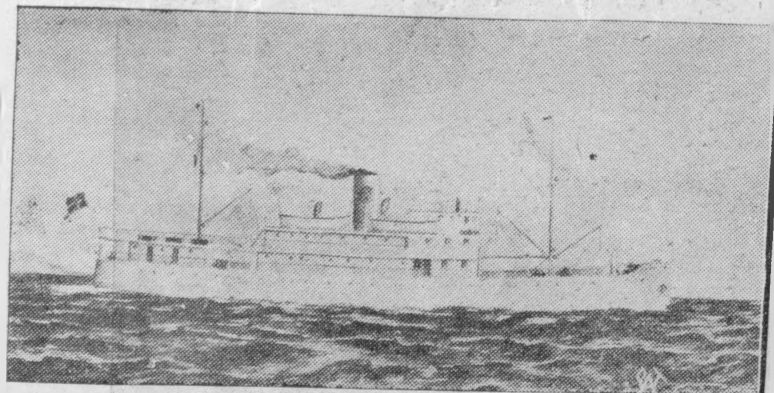


Statek wyrzucony na brzeg



Statek angielski „Chancellor” wyrzucony przez burzę na skalne wybrzeże Kornwalji.

Stała linja komunikacji morskiej pomiędzy Polską a Szwecją



W rozwoju stosunków handlowych między Polską a Szwecją dawał się odczuwać brak bezpośredniej stałej komunikacji morskiej pomiędzy portami szwedzkimi a polskimi. Obecnie niedomaganie to zostanie usunięte. Linja Szwedzko-Amerykańska (Svenska America Linie) w Göteborgu uruchamia począwszy od kwietnia stałą linię okrętową między Sztokholmem a Gdynią. Dla celów tej komunikacji będzie użyty statek towarowo-pasażerski „Marieholm”, o poj. 1400 ton, urządony z przewyższaniem. Statek ten rozwijający szybkość 14 węzłów na godzinę będzie mógł pomieścić 140 pasażerów. Przejazd Gdynia-Sztokholm trwać będzie 28 godzin. Na zdjęciu statek „Marieholm”.

Mistrzowie w jeździe figurowej na lodzie podczas treningu



Karl Schäfer, mistrz świata w jeździe figurowej na lodzie oraz najmłodsza gwiazda łyżwiarstwa figurowego w Austrii Hady Stenuf podczas treningu.

Obchód 71-ej rocznicy powstania 1863 r. w Warszawie



W ubiegłą niedzielę, w przeddzień 71 ej rocznicy Powstania Styczniowego odbył się uroczysty obchód, którego punktem kulminacyjnym był pochód członków organizacji b. wojskowych, zrzeszonych w Federacji P. Z. O. O., stowarzyszeń i organizacji społecznych pod krzyż Traugutta. Na zdjęciu — ozło pochodu z gen. R. Góreckim, prezesem Federacji na czele przed krzyżem Traugutta.

Przed występem



Najmłodsza „gwiazdeczka” Hollywoodu Baby le Roy otrzymuje instrukcje od reżysera filmowego dotyczące nowej „rol”.

12-letnia matka



W mieście Syracuse w stanie nowojorskim 12-letnia młotka p. Teodora Walsh urodziła córkę. Zarówno młodzianka matka jak i jej dziecko są jaknajzdrowsze. Na zdjęciu szczęśliwa matka, jej mąż i niemowlę.

HUMOR

Różnica.

— Jaka jest różnica między dobrem cygarem, a teściową?
— Ta, że cygaro jest dobre w pierwszych chwilach, a teściowa w ostatnich.

Pracodawca.

— Czem jesteście z zawodu? — pyta sędzia oskarżonego?
— Pracodawca.
— Pracodawcą?
— Ano tak, wysoki sędzio! Gdybym tu nie był, nie miałby pan żadnej roboty!

Skutki pojedynku.

— Co słyhać z Morycem, że go nie wiadać w mieście?
— Miał pojedynek i jest chory.
— Uj! Czy bardzo ciężko raniony?
— Nie, tylko bardzo się rozchorował na żołądek.

Siłacze.

— Znam takiego człowieka, który jedną ręką zatrzymuje konia w biegu.
— To nie! ja znam takiego, który jedną ręką zatrzymuje pędzące auto.
— To musi być straszny siłacz?
— Nie. Zwykły policjant na ulicy.

Stopniowanie.

Boczną ulicą idzie para narzeczonych. Na drodze leży kamień.
— Ostrożnie kochanie, kamień na drodze, mówi słodkim głosem narzeczony.
W rok po ślubie przechodzili tą samą ulicą, a ten sam kamień leżał w dalszym ciągu: Młoda małżonka potknęła się o niego:
— Nie widzisz, że kamień leży, patrzże którądy idziesz i uważaj! — strofuje ją mąż po mentorsku.
Po pięciu latach znów szli tą samą ulicą i znów się pani potknęła o kamień, a mąż na to:
— Jakże łazisz, ślepa niezdaro! Takiego wielkiego kamienia nie widzisz!..

Z domowych rozmów.

Ojciec do córki, która późno wróciła do domu: — I znów chodzisz z szeikiem. Czy ludzisz się że się z tobą ożeni? Wy dziewczęta ciągle śnicie o jakimś szczęśliwym małżeństwie, a w końcu wychodzicie zamąż za pierwszego lepszego durnia.

Matka — Tak, tak, Janeczko, Ojciec ma zupełną rację. Mnie spotkał także taki przy-padek.

Przy spowiedzi.

Chłop: Kląłem często, proszę jegomości...
Ksiądz: Może na żarty?
Chłop: Ej, nie — zawsze naczczu.

Owszem.

— Bardzo lubię raki. A pani czy sobie robi co z homara?
— Owszem... majonez.

Nieodrodny.

Szkot Yoheny O'Reil został skazany na śmierć... Po jego straceniu znaleziono w więzieniu depeszę do gubernatora z prośbą o ułaskawienie z następującym dopiskiem:
„Nie mogłem jej wysłać — za dużo słów — byłaby za droga”.

Wybory i kobiety.

— Jak będziesz głosowała podczas następnych wyborów?
— Nie wiem jeszcze ... pewnie w fokowym futrze i ponsowym aksamitnym kapeluszu.

Rzadkość.

— To jest bardzo cenna fotografia mojej żony istna rzadkość...
— Dlaczego, przecież to zupełnie zwykła fotografia.
— Jakto? Czyż nie widzisz, że ma na niej zamknięte usta!

Wyjątki.

— Wszyscy mężczyźni są idjoci.
— Wszyscy nie, droga pani, niektórzy zostali nieżonaci!

Nienasycony.

— Wiesz, ten Jan jest naprawdę nienasycony... wszystko co zobaczy chciałby posiadać na własność,
— Naprawdę? Mój drogi przyprowadź go do nas... niech zobaczy naszą córkę.

Warunki sprzyjające.

— Dzieci pani są nieco za żywe. Pani mąż jest przecież literatem, czy on może pracować w takim hałasie?
— Zwykle to jest trudną rzeczą, ale obecnie pisze on przecież wojenną powieść.

Gospoia.

— Maniu, jeśli jaja mają być zupełnie świeże — objaśnia właścicielka folwarku swoją siostrzenicę — trzeba je trzymać w miejscu zupełnie chłodnym.
— A jak to kury robią.

Na złodzieju czapka gore.

Pan Kropidło, idąc do domu, nie może sobie dać rady z powodu strasznej ulewy; szuka wprawdzie schronienia, nie może go jednak znaleźć. Nagle spostrzega przed sobą znajomego, goni go więc i żartem odzywa się do niego:

— A daj pan parasol.

Zaczepony w ten sposób odwraca się i wtedy dopiero pan Kropidło spostrzega że się pomylił i że to wcale nie jest znajomy.

Stwierdziwszy tę pomyłkę, już chce za nią przeproszać, gdy nagle zaczepony podaje mu parasol i mówi:

— Niech pan przebaczy i nie wzywa policjanta. Prawda, że zabrałem parasol z kawiarni, napewno jednak nie zrobiłbym tego, gdybym wiedział, że należy on do pana...

Reminiscencje.

Dwaj panowie wyszedłszy z baru w niezupełnie trzeźwym stanie, mijają jakąś przesłiczną kobietę. Jeden z panów odzywa się po chwili:
— Fe, obrzydliwa!
— Drugi odpowiada oburzony:
— Gdzie ty masz oczy? Kobiętka jak malowanie!
— Ja też nie o tej mówię, tylko o tam tej, którą mam u siebie w domu!

SAMOZATRUCIE

NA TŁE WĄTROBY.

SAMOZATRUCIE bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból i zawroty głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy, zmarszczki i wyrzuty na skórze, skłonność do tyfca, podenerwowanie i bezsenność, nerwowe bicie serca, mdłość, język obłożony). TRUCIZNY wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Choroby z samozatrucia i złej przemiany materji LECZA NIE LEKARSTWA A KREW CZYSTA. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. Najracjonalniejszą i zgodną z naturą kuracją jest unormowanie czynności wątroby i nerek. 20-letnie doświadczenie i najwyższe odznaczenia wykazały że ziola lecznicze

„CHOLEKINAZA“ H. Niemojewskiego jako środek - moczopędny są jedynym naturalnym czynnikiem odciażającym soki ustroju od trucizn własnych i zapewniającym szybki powrót do zdrowia. Bezpłatne broszury Dr. med. T. NIEMOJEWSKIEGO otrzymać można w labor. fiz.-chem. „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, N.-Świat 5-(D) na prowincję wysyła pocztą.

Smaczne wina

w najszlachetniejszych i dobrych gatunkach, pielęgnowane w myśl najstarszej i najklasycznej tradycji poleca

Aranyi

Hurtowne Składy Szlachetnych win
KRAKÓW, MOSTOWA 10.

- CENY NISKIE -

Kto raz skosztuje nasze wina, innych już żądać nie będzie nigdy.

Wina pochodzą z słynnych winnic Tolcsva-Mad-Tokay.